

Stosunki pomiędzy chrześcijanami różnych wyznań na wschodnim pograniczu Polski, na przykładzie województwa lubelskiego

WSTĘP

Obszar obecnego polskiego wschodniego pogranicza był przez wieki miejscem przenikania się kultur: zachodniej – łacińskiej oraz wschodniej – bizantyjskiej. Miało to swoje odzwierciedlenie w architekturze, obyczajach, strukturze narodowościowej i w znacznym stopniu – wyznaniowej. Wielokulturowy charakter tego obszaru utrzymał się do dziś, chociaż wraz z upływem czasu coraz trudniej jest go dostrzec. Z kolei narastające konflikty pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań skłaniają do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu.

W niniejszej pracy poddano analizie stosunki między wyznaniem chrześcijańskim na pograniczu polsko-białoruskim i polsko-ukraińskim, na odcinku pomiędzy Włodawą a Terespołem. Zbadana została współczesna struktura religijna i narodowościowa mieszkańców tego obszaru. Ponadto, autorka starała się ustalić zależności pomiędzy zdarzeniami z przeszłości a dzisiejszymi wzajemnymi relacjami pomiędzy ludnością reprezentującą badane grupy. Szczególną uwagę poświęcono miejscowościom Kostomłoty i Kodeń, które są doskonałymi przykładami wspólnego egzystowania przedstawicieli badanych społeczności chrześcijańskich.

Podstawą przeprowadzonych analiz są źródła historyczne, uzupełnione o prezentację i ocenę stosunku prawosławia do innych wyznań, kreślonego w artykułach zamieszczonych w *Przeglądzie Prawosławnym* oraz o własne obserwacje i wywiady przeprowadzone na terenie badań.

RYS HISTORYCZNY

Aby dobrze poznać specyfikę wschodniego pogranicza należy zapoznać się z historią tego obszaru, ponieważ miała ona decydujący wpływ na jego współczesny charakter.

We wczesnym średniowieczu badany obszar należał najprawdopodobniej do Grodów Czerwieńskich, zamieszkałych przez ludność ruską. Pojawiła się ona w granicach Polski wraz z odebraniem Rusi Grodów przez Bolesława Chrobrego w 981 roku (Przybył, 2000). Badania na majdanie największego z Grodów Czerwieńskich pozwalają przypuszczać, że w późniejszym czasie powstały w jego obrębie oraz na podgrodziu murowane cerkwie (Gurba,

2004).

Wydarzeniem, które miało niezwykle istotne konsekwencje dla dalszej historii badanego obszaru oraz tamtejszych stosunków międzywyznaniowych było podpisanie unii brzeskiej. Na przestrzeni dziejów zarówno duchowieństwo katolickie, jak i władcy polscy dążyli do przyłączenia Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego. Przejawem tych dążeń było prowadzenie polityki zmierzającej do ograniczenia wpływów duchowieństwa prawosławnego i osłabienia jego ekonomicznego zaplecza. Cerkiew prawosławną w Polsce postrzegano bowiem jako potencjalne zagrożenie wewnętrzne wynikające z jej silnych związków z Cerkwią rosyjską (Przybył, 2000). Zdecydowana większość biskupów prawosławnych także popierała ideę stworzenia unii obu wyznań.

Za najważniejszą przyczynę podpisania na synodzie w Brześciu w 1595 r. unii pomiędzy Kościołem prawosławnym a rzymskokatolickim było dążenie duchowieństwa prawosławnego do gruntownej reformy Cerkwi w Polsce (Pulcyn, 1998). Jej głęboki kryzys, w znaczącym stopniu wywołany działalnością państwa polskiego, niechętnego prawosławiu, stał się bodźcem do nawiązania kontaktów z Kościołem katolickim. Jak uważali niektórzy biskupi prawosławni, poddanie się pod zwierzchnictwo Rzymu mogło pomóc w naprawie Cerkwi. Kolejną przyczyną podpisania unii było dążenie duchownych prawosławnych do uzyskania takich samych przywilejów, jakimi cieszyła się hierarchia katolicka. Jeszcze innym powodem była próba ograniczenia wpływów bractw cerkiewnych posiadających staupigie¹ i kontrolujących zarządzanie diecezjami, oraz aktywna i skuteczna działalność misyjna zakonów katolickich prowadzona wśród ludności prawosławnej (Przybył, 2000).

Unia Brzeska została zaaprobowana przez polskiego króla Zygmunta III Wazę, co spowodowało marginalizację Cerkwi prawosławnej w Polsce. Wszystkie przywileje i majątek Cerkwi zostały przekazane nowopowstałemu Kościołowi unickiemu, a biskupi prawosławni przestali być uznawani przez władze świeckie za przedstawicieli społeczności wyznaniowej. W następnych latach na obszarze dzisiejszego wschodniego pogranicza Polski zaczęto budować świątynie unickie. Jedną z nich powstała w 1631 r. w Kostomłotach. Pomimo kasaty majątku cerkiewnego, w niektórych miejscowościach nadal funkcjonowały parafie prawosławne. W sąsiadującym z Kostomłotami Kodniu, równolegle istniały prawosławna

¹ Staupigia – wyłączenie klasztoru spod władzy biskupa i podanie go bezpośrednio najwyższemu zwierzchnikowi danej Cerkwi (wg Przybył, 2000).

cerkiew pw. św. Mikołaja oraz kościół katolicki pw. św. Anny. W innych częściach Podlasia² świątynie często zmieniały opiekunów w zależności od przekonań religijnych właściciela danego majątku. Próby ustabilizowania sytuacji religijnej przerwało zamordowanie unickiego arcybiskupa Jozafata Kuncewicza. Jego śmierć doprowadziła do wzmożenia konfliktów wyznaniowych. Ostatecznie w 1633 r. władze Rzeczypospolitej zalegalizowały Cerkiew prawosławną, co uspokoiło sytuację w kraju (Przybył, 2000).

Po załagodzeniu początkowych konfliktów narosłych wokół stworzenia Kościoła unickiego katolicyzm, prawosławie i Kościół unicki rozwijały się bez przeszkód, aż do momentu ostatecznego rozbioru Polski w 1795 r. Cerkiew prawosławną w Polsce została wówczas ujednoczona z patriarchatem moskiewskim, a Kościół unicki został wcielony do Kościoła prawosławnego. Był to jeden z elementów prowadzonej przez carat na ziemiach polskich akcji rusyfikacyjnej. Przebiegała ona bardzo powoli ze względu na liczne protesty ludności unickiej, która nie chciała zmieniać swojego wyznania. Szczytowym momentem prześladowań z lat 1874 – 1875 były rzezie unickich chłopów nie pozwalających na odprawianie nabożeństw według liturgii prawosławnej w lokalnych świątyniach. W wyniku stawianego oporu władze postanowiły wyegzekwować rozporządzenie siłą, co doprowadziło do krwawych starć w Pratulinie i Drelowie. W czasie bitwy pod Pratulinem zginęło 13 osób, a 180 zostało rannych (Rąkowski, 2006; Lewandowski, 1996).

Pomimo delegalizacji Kościoła obrządku unickiego, a także nacisku i licznych szykan wobec unitów ze strony władz, jego faktyczna likwidacja nie powiodła się, ponieważ znaczna część ludności nie przyjęła prawosławia ani w 1875 r., ani w latach następnych (Lewandowski, 1996).

Sytuacja unitów w zaborze austriackim, zwanych tutaj także grekokatolikami, była zdecydowanie lepsza. Władze cesarstwa postrzegały unię jako skuteczną barierę ograniczającą wpływy rosyjskie w Galicji, dzięki czemu Kościół unicki mógł rozwijać się bez przeszkód. Zdecydowaną większość wiernych stanowili tu Ukraińcy i z czasem obrządek unicki zyskał w Galicji charakter narodowy (Lewandowski, 1996).

Koniec prześladowań podlaskich i chełmskich unitów w zaborze rosyjskim przyniósł ukaz tolerancyjny z 1905 r. Na jego podstawie „byli unicy” masowo przeszli na katolicyzm,

² Nazwa Podlasie jest tu użyta jako nazwa krainy historycznej położonej po obu stronach środkowego Bugu; prawdopodobnie przenikały się tu wpływy zachodniej i wschodniej Słowiańszczyzny

ponieważ nie mogli powrócić do nieistniejącego już Kościoła unickiego. Jedyne nieliczni pozostali przy prawosławiu. Ukaz ten niewiele jednak zmienił w Kostomłotach. Parafia prawosławna istniała tu aż do 1915 r., kiedy to Rosjanie, ustępując przed napierającą armią niemiecką, przeprowadzili ewakuację wsi nadbużańskich w głąb cesarstwa (Pulcyn, 1998; Rąkowski 2006).

Pełną swobodę unicy uzyskali dopiero w 1918 r., kiedy Polska uzyskała niepodległość. Na terenie dawnego zaboru rosyjskiego zaczął rozwijać się ruch neounijny. Była to próba przywrócenia w dawnych cerkwiach unickich obrządku sprzed czasu rozbiorów. W praktyce nie różnił się on niemal niczym od obrządku prawosławnego. Podczas liturgii wymieniano tylko imię papieża oraz miejscowego biskupa ordynariusza łacińskiego oraz głoszono naukę katolicką (Pulcyn, 1998). Wynikało to z faktu, iż formalną opiekę nad odradzającym się Kościołem unickim sprawował Kościół rzymskokatolicki.

Pomimo prężnie rozwijającego się ruchu neounickiego parafia w Kostomłotach odrodziła się dopiero w 1927 r. jako część grekokatolickiej parafii Zabłocie. Neounicy w Kostomłotach stanowili mniejszość, stąd do ich świątyni od samego początku rościli sobie prawa prawosławni, którzy byli w przewadze liczebnej, zarówno we wsi, jak i w okolicy. Na skutek starć między obiema grupami wyznaniowymi przez pewien czas cerkiew była zamknięta. Ostatecznie została ona przyznana neounitom, a prawosławni na cerkiew zaadaptowali jeden z domów (Pulcyn, 1998).

Druga wojna światowa przerwała proces odtwarzania Kościoła unickiego, a nowe, powojenne granice oddzieliły od Polski większość parafii grekokatolickich. W 1945 r. rozpoczęła się akcja przesiedlania ludności ukraińskiej do ZSRR. W jej wyniku wysiedlono 460 tys. ludzi. Dodatkowo w 1947 r. akcja „Wisła” spowodowała wysiedlenie pozostałej ludności ukraińskiej, stanowiącej większość mieszkających w regionie grekokatolików, na zachód i północ Polski. W ten sposób wschodnie pogranicze Polski opuściło kolejne 160 tys. osób. Osiedlanie ich w rozproszeniu uniemożliwiło wzajemne kontakty, co spowodowało zatracenie przez większość przesiedlonych Ukraińców ich tożsamości narodowej oraz kulturowej. Osoby, które nielegalnie próbowały wracać do miejsc, z których były wysiedlone, trafiały do obozu pracy w Jaworznie (część obozu w Oświęcimiu), gdzie 161 spośród nich straciło życie. Do Jaworzna trafiło 3800 Ukraińców podejrzewanych przez władze komunistyczne o sympatię dla Ukraińskiej Powstańczej Armii, walczącej w latach 1943-1947 o stworzenie na obszarach południowo-wschodniej Polski niepodległego państwa

ukraińskiego (Petrozilina – Skowrońska, 1996). Była to głównie inteligencja ukraińska oraz księża prawosławni i grekokatolicy. W wyniku represyjnych działań władz nastąpiła drastyczna zmiana struktury etnicznej regionu, co dobrze wpisywało się w program stworzenia z Polski państwa jednonarodowego. Dodatkowym skutkiem był zanik wielu elementów kultury duchowej i materialnej, obecnej na pograniczu Polski od wieków (Zajączkowski, 2007).

Po II wojnie światowej Kościół prawosławny, który przyjął autokefalię z Moskwy, miał trudności z właściwym funkcjonowaniem (Przybył, 2000). Większość cerkwi pozostała zamknięta, gdyż warunkiem koniecznym powstania parafii było posiadanie 1500 wiernych, a zdecydowana większość miejscowości nie liczyła nawet tylu mieszkańców. Tymczasem grekokatolicy do 1956 r. działali nielegalnie, a w latach 1956 – 1990 funkcjonowali jako jedna ze struktur Kościoła katolickiego. Oba kościoły uzyskały pełnię praw dopiero po zmianach politycznych w 1990 r. (Rąkowski, 2006).

STRUKTURA NARODOWOŚCIOWA I WYZNANIOWA NA BADANYM OBSZARZE

W związku z wysiedleniami ludności w pierwszej połowie XX wieku, dziś tereny badanego obszaru zamieszkują głównie Polacy. W spisie powszechnym w 2002 r. narodowość ukraińską w całym województwie lubelskim zadeklarowało zaledwie 389, a białoruską 137 osób.

Pod względem wyznaniowym, dominuje ludność obrządku rzymskokatolickiego. Drugie miejsce zajmują prawosławni, a neounicy zamieszkują jedynie obszar parafii Kostomłoty. Więcej grekokatolików spotkać można dopiero na obszarze dawnej Galicji, na południe od Hrubieszowa. Do Kościoła grekokatolickiego należą głównie Ukraińcy, wyjątek stanowią Kostomłoty, w których wśród wiernych przeważa ludność narodowości polskiej. Dane ze spisu obalają powszechne mniemanie, że jeśli ktoś jest wyznania prawosławnego, to musi być Białorusinem lub Ukraińcem. Zdecydowaną większość prawosławnych stanowią Polacy. Stąd nasuwa się wniosek, że brak jest większego związku między wyznaniem a narodowością.

ŻYCIE RELIGIJNE POSZCZEGÓLNYCH WYZNAŃ

Wydaje się, że przeciętni mieszkańcy pogranicza nie zdają sobie sprawy z różnic między prawosławiem a katolicyzmem. Jakkolwiek są dla nich widoczne różnice w sprawowaniu mszy św. u łacinników i prawosławnych, to jednak większość uznaje unitów i

prawosławnych za to samo wyznanie, skoro msze odprawiane są w tym samym obrzędku (działo się tak np. w Kostomłotach). Ludzie potrafią wskazać te różnice, których mogą sami doświadczyć lub zaobserwować. Zazwyczaj, wiedza przeciętnego wiernego kończy się na świadomości, że Cerkiew nie uznaje nieomylności papieża w sprawach wiary.

Znamienna jest kwestia kalendarza, według którego obchodzone są święta. Prawosławni na Podlasiu i grekokatolicy obchodzą nieruchome święta 13 dni po łacinnikach. Święta ruchome wszędzie obchodzone są według kalendarza juliańskiego. W parafii unickiej w Kostomłotach wszystkie święta obchodzone są razem z łacinnikami. Różnice w terminie obchodzenia świąt widoczne są tylko w miejscowościach wielowyznaniowych.

Religia generalnie nie ma wpływu na codzienne relacje pomiędzy mieszkańcami Podlasia. Większość ludzi przyzwyczała się już do tego, że ich sąsiedzi są innego wyznania. Inaczej sytuacja wygląda w miejscowościach, w których ludziom została stworzona możliwość zmiany wyznania. Taka sytuacja ma miejsce w Kostomłotach. Otworzenie cerkwi prawosławnej wyraźnie podzieliło nawet rodziny.

Stojące obok siebie cerkiew i kościół najczęściej można spotkać w większych miejscowościach, jak np. w Kodniu. Wiosną 2007 r. otworzono tu nową cerkiew prawosławną, współfinansowaną przez wspólnotę wyznawców tego obrzędku w Grecji. Jest to pierwsza od długiego czasu cerkiew w Kodniu. Po wojnie ludność prawosławna musiała się modlić w tzw. domu modlitwy, który był prywatnym domem, sprawującym funkcje cerkwi. Od tego czasu sytuacja kościoła prawosławnego bardzo się poprawiła. Od kilku lat powstaje coraz więcej cerkwi w całym regionie lubelskim.

Jeśli chodzi o świątynie grekokatolickie, to wiele dawnych cerkwi unickich zostało zamienionych po wojnie na kościoły rzymskokatolickie. Te z nich, które nie przeszły w ręce łacinników, popadają w ruinę. O ile na Podlasiu trudno znaleźć niszczącą cerkiew, to na obszarze dawnej Galicji, na którym w czasie zaborów bez przeszkód rozwijał się obrządek grekokatolicki, takie obiekty są często spotykane w opuszczonych wioskach. Ale nawet w miejscowościach wciąż zamieszkałych, dawne cerkwie są w opłakanym stanie. Przykładów na to jest wiele. Spalona świątynia w Hulczu, jedynie fundamenty cerkwi w Dziewięcierzu-Moczarach, walące się cerkwie w Wyżłowie, Bruśnie Nowym, Woli Wielkiej czy Kniaziach. W równie złym stanie jest prawosławna cerkiew w Dołhobyczowie. Jednak są też ludzie, którym los dawnych świątyń nie jest obojętny. Za sprawą ich działań zaczęto remont w Mycowie, w Dłużniowie położono nowy dach, odbudowano cerkiew w Korczminie, Bełzcu,

Hrebennem oraz rozpoczęła się renowacja cerkwi w Siedliskach. Wiele z odremontowanych świątyń służy zarówno wyznawcom obrządku rzymsko - jak i greckokatolickiego.

[MAPA]

WSPÓLPRACA NA PŁASZCZYŹNIE KULTURALNEJ

Oba kościoły katolickie czynnie współpracują ze sobą. Przykładem tego są zarówno wspólne świątynie, jak i organizowane festiwale. Jednym z ciekawszych są Transgraniczne Dni Dobrosąsiedztwa, które mają na celu zbliżenie ludności zarówno obu obrządków, jak i Polaków i Ukraińców. Uroczystości odbywają się w okolicach Hrubieszowa i Tomaszowa Lubelskiego po obu stronach granicy, czasem dosłownie na samej granicy. Składają się na nie spotkania z mieszkańcami pogranicza, msze sprawowane przez księży obu obrządków oraz koncerty i festiwale folkowe. Wydarzenie to przyciąga ludność z całej Lubelszczyzny, gdyż jest to niepowtarzalna okazja, aby poznać obyczaje tego regionu, sztucznie podzielonego granicą państwową.

Drugą imprezą przyciągającą uwagę jest Festiwal Trzech Kultur organizowany we Włodawie. Historia samego miasta jest bardzo bogata i przewijają się w niej różne narodowości i wyznania. Niemalże obok siebie stoją tam: cerkiew prawosławna (nadal czynna), kościół rzymskokatolicki i zespół synagog (obecnie muzeum). Festiwal ma na celu pokazanie wszystkich trzech kultur w ciągu trzech dni trwania imprezy. Piątek - to dzień poświęcony tradycji kultury żydowskiej, sobota - prawosławnej a niedziela - katolickiej. Całość obejmuje odczyty naukowe, koncerty, wystawy, warsztaty oraz bazar festiwalowy, na którym można kupić pamiątki związane z przedstawianymi kulturami.

Oba festiwale z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością zarówno wśród mieszkańców regionu, jak i całej Polski. Podnosi to rangę tych imprez i skłania organizatorów do ciągłego ich uatrakcyjniania. Przybywającej na festiwale ludności pozwala to jeszcze lepiej poznać wielokulturową tradycję pogranicza, która powoli odchodzi w zapomnienie.

Festiwale nie są jednak jedyną formą utrwalania miejscowego folkloru oraz tradycji religijnych. Społeczność prawosławna wydaje szereg pism oraz posiada wiele stron internetowych poświęconych swojemu obrządkowi i kulturze. Najbardziej znanym jest Przegląd Prawosławny, który ukazuje się również w wydaniu internetowym (pporthodoxia.com.pl). Istnieje także prawosławny serwis internetowy (cerkiew.pl) oraz oficjalna strona Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (orthodox.pl).

Społeczność unicka wprawdzie nie posiada własnych wydawnictw prasowych, ale za sprawą byłego proboszcza parafii w Kostomłotach, ojca archimandryty Romana Piętki, wielu ludzi usłyszało o tej parafii i poznało jej specyfikę. Ojciec Roman nie tylko odnowił zabytkową cerkiew, ale także przyczynił się do upowszechnienia miejscowej tradycji. Wydał płyty z miejscowymi pieśniami, przyczynił się do powstania książki o Kostomłotach (Pulcyn T. 1998: *Kostomłoty*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa) oraz stworzył w miejscowym sanktuarium miejsce regularnych spotkań młodzieży różnych wyznań. Obecnie każdego roku niemal 60 tysięcy turystów z całej Polski odwiedza podlaską wioskę w celu poznania obrządku bizantyjskiego. Organizowane są spotkania rekolekcyjne dla młodzieży z całego regionu, na których można spotkać zarówno Polaków, jak i Białorusinów czy Ukraińców różnych obrządków.

RELACJE POMIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI RÓŻNYCH WYZNAŃ

Opisane powyżej działania ekumeniczne sprzyjają zacieśnianiu więzi pomiędzy mieszkańcami regionu po obu stronach granicy i uczą wzajemnej tolerancji. Do 2003 r. Kostomłoty były niezwykłym świadectwem ekumenizmu. Do jednej cerkwi uczęszczali zarówno rzymscy katolicy, unicy jak i prawosławni. Z początku łacinnicy uważali, że unicy to prawosławni i uczęszczali do kościoła w Kodniu oddalonego o 9 km. Szybko przekonali się jednak, że od unitów różnią się tylko sposobem sprawowania liturgii, natomiast podobnie, jak oni są katolikami, zaczęli więc korzystać z cerkwi we własnej miejscowości.

Obecne problemy zaczęły się w 2003 r., kiedy to w Kostomłotach wybudowano cerkiew prawosławną. Natychmiastowym skutkiem był rozłam we wspólnocie mieszkańców wsi. Podzieliły się nawet rodziny. Część została przy grekokatolicyzmie, pozostali przeszli na prawosławie. Niektórzy zmienili obrządek, aby – jak relacjonują – zrobić na złość sąsiadom, a nie z powodów religijnych. Jeszcze inni raz chodzili do cerkwi prawosławnej, innym razem do unickiej, nie zdając sobie sprawy różnic dzielących oba wyznania. Wtedy proboszcz parafii unickiej oznajmił swoim parafianom, że „modlić się można wszędzie, ale do sakramentów świętych przystępować tylko u siebie”. Nieco później podobną deklarację złożył proboszcz prawosławny, czego skutkiem każdy mieszkaniec wsi musiał zadeklarować jednoznacznie, jakie jest jego wyznanie. W rezultacie spośród 200 parafian unickich do cerkwi prawosławnej przeszły 43 osoby.

Skutki pęknięcia w społeczności Kostomłot widoczne są na każdym kroku. Proboszczowie obu parafii nie utrzymują ze sobą żadnych stosunków. Ludność wsi niechętnie

rozmawia o tym, co dzieje się w Kostomłotach. Z relacji proboszcza parafii unickiej wynika jednoznacznie, że wzajemne relacje wyznawców obu wyznań nacechowane są wrogością.

Hierarchowie Cerkwi prawosławnej wyrażają się nieprzychylnie na temat unitów. Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I oświadczył, że „Unia była dla wschodu bolesnym doświadczeniem, raną na ciele prawosławia... Wydaje się jednak, że może Bóg posłużył się tym środkiem, aby doprowadzić Zachód do żywego kontaktu z prawosławiem i do odkrycia jego skarbów” (Melnik, 2003). W podobnym tonie wypowiada się Mirek Korowaj, prawosławny mieszkaniec Kodnia. Stwierdził on, że „jeśli unicy mają być metodą do jedności, to my [prawosławni] za taką metodę dziękujemy”. Dość znamienna jest tablica znajdująca się w monasterze w Jablecznej (zdjęcie nr 1). Ma ona zdecydowanie antyunijny wydźwięk, co tylko potwierdza stosunek Cerkwi do Unii Brzeskiej. W prawdzie nie ma otwartego konfliktu na linii prawosławni – unicy, ale wyczuwa się niechęć między obiema grupami, chociaż unicy otwarcie nie przyznają się do tego.

[ZDJĘCIE nr 1] Tablica pamiątkowa znajdująca się w monasterze w Jablecznej (fot. A. Czerwonka).

Zupełnie odmienne są relacje obu grup z Kościołem rzymskokatolickim. Przez wieki wspólnej koegzystencji łacinnicy i prawosławni nauczyli się żyć obok siebie. Mimo to, trudno mówić o czynnym ekumenizmie. Są to raczej dwie grupy działające równolegle i niezależnie od siebie. Z kolei grekokatolicy ściśle współpracują z rzymskimi katolikami. W mniejszych miejscowościach, ludność obu wyznań często korzysta z jednej świątyni, a zdarza się, że na wspólnych uroczystościach duchowni koncelebrują msze. Niejednokrotnie biorą w nich udział także księża zza wschodniej granicy. Widać tu pełną współpracę między oboma Kościołami, a także ludność odnosi się do siebie bardzo przychylnie.

WNIOSKI

Pogranicze to miejsce zderzenia kultury łacińskiej i bizantyjskiej, będące świadectwem trudnej dla obu kręgów kulturowych przeszłości. Przez wieki doświadczało ono nie tylko pokojowego, ale i konfliktowego współżycia ludności różnej narodowości i wyznań. Współcześnie, pomimo niewielkiego zróżnicowania narodowościowego polskiego wschodniego pogranicza, spory pomiędzy jego mieszkańcami nadal istnieją, a ich podłożem są różnice wyznaniowe. Powszechne w Polsce przekonanie, że wszyscy prawosławni to Ukraińcy lub Białorusini jest nieprawdziwe. Badany obszar jest jednoznacznym dowodem na

to, że związek wyznania z narodowością nie istnieje. Zarówno prawosławni, jak i katolicy żyją obok siebie i w ich codziennych relacjach nie widać wzajemnej niechęci. Zupełnie inaczej przedstawiają się codzienne relacje prawosławnych i unitów. Na każdym kroku wyczuwana jest niechęć między nimi. W Kostomłotach spowodowało to znaczny rozłam w społeczności wsi i jak na razie nie widać szans na poprawę tej sytuacji.

Wschodnie pogranicze, jako obszar wielokulturowy posiada niesamowitą atmosferę, która w odpowiedni sposób wykorzystana przyciąga turystów. Pomagają w tym festiwale, które starają się niejako wskrzesić dawne obyczaje i tradycje, a jednocześnie pokazać je szerszemu gronu odbiorców.

LITERATURA

Bołtryk M., 2004: *Po cierpieniach zmartwychwstanie*. Przegląd Prawosławny, nr 1 (223).

Bołtryk M., 2004: *Tak to zrobiono w Kostomłotach*. Przegląd Prawosławny, nr 1 (223).

Borkowicz J., 1999: *Obrazki z kraju prawosławnych Rzymian*. WIEŹ, nr 8 (490), s. 122 – 144.

Charkiewicz J., 2007: *O świętym, który spoczął na przemyskim cmentarzu*. Przegląd Prawosławny, nr 1 (259).

Gurba J., 2004: *Wczesnośredniowieczny Czerwień i Grody Czerwieńskie na pograniczu polsko – ruskim*. [w:] H.Maruszczak, Z. Michalczyk (red.), *Geograficzne problemy pogranicza Europy Zachodniej i Wschodniej*. UMCS, Lublin, s. 53-60.

Lewandowski J., 1996: *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny. 1772 – 1875*, UMCS, Lublin.

Matreńczyk A., 2007: *Przeszłości nie udało się zatrzeć*. Przegląd Prawosławny, nr 6 (264), s. 8 – 11.

Matreńczyk A., 2007: *Razem z Grekami budowaliśmy*. Przegląd Prawosławny, nr 6 (264), s. 5 -7.

Melnyk M., 2003: *Ekumenizm o ukraińsku*. Tygodnik Powszechny, Nr 1 (2791), s. 13.

Petrozilina – Skowrońska B. (red), 1996: *Mała Encyklopedia PWN*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Przybył E., 2000: *Prawosławie*. Wydawnictwo Znak, Kraków.

Pulcyn T., 1998: *Kostomłoty*. Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa.

Rąkowski G., 2006: *Polska egzotyczna - część II*. Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, wyd. III aktualizowane, Pruszków.

Zajączkowski M., 2007; *Historia bez patyny*. Radio Lublin, 01.06.

Życiński J., 1999: *Humanizm po totalitaryzmach. List do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*. WIEŻ, nr 2 (484), s. 11 – 20.

Streszczenie

Obszar obecnego polskiego wschodniego pogranicza był przez wieki miejscem przenikania się kultur: zachodniej – łacińskiej oraz wschodniej – bizantyjskiej. Przez wieki obszar ten doświadczał nie tylko pokojowego, ale i konfliktowego współzycia ludności różnej narodowości i wyznań. Wielokulturowy charakter pogranicza utrzymał się do dziś, chociaż wraz z upływem czasu coraz trudniej jest go dostrzec. Narastające konflikty pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań skłaniają do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu.

W niniejszej pracy szczególną uwagę poświęcono miejscowościom Kostomłoty i Kodeń, które są doskonałymi przykładami koegzystencji przedstawicieli badanych społeczności chrześcijańskich: katolików, prawosławnych i unitów. Stwierdzono, że zaobserwowane konflikty wewnątrz społeczności tych miejscowości nie mają podłoża etnicznego, lecz wyznaniowe. Prawosławni i katolicy żyją obok siebie i ich codzienne relacje można określić mianem przyjaznych, natomiast na każdym kroku wyczuwana jest niechęć między prawosławnymi, a unitami. W Kostomłotach spowodowało to znaczny rozłam w społeczności wsi i jak na razie nie widać szans na poprawę tej sytuacji.